KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 1800, półrocznie 900 kwartalnie mk. 450, — miesięcznie mk 150. pocztą mk. 175. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów — ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA, Za jeden wiersz nonparelowy lub jegomiejsce na I-ej stronie Mk 50 w tekście Mk 60 po tekście reklamy Marek. 30 Zwyczajne marek 25. Drobne: 5 Marek. za wyraz najmniej marek 30. Dla zagranicznych 100% drożej.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 11—1 w poł. i od w 5—6

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza mk. 10. (Na G. Śląsku 30 fen.) SOSNOWIEC sobota dnia 9 września 1921 roku Nr. 202 Rok XV

Z racji zjazdu katolickiego

Od wtorku odbywa się w stolicy wolnej Polski zjazd katolicki,

Zjazd ten w kraju o wybitnej większości katolickiej ludności, w kraju, który w czasach bytu niepodległego był puklerzem i ostoją katolicyzmu, w kraju dla którego, po rozdarciu go na strzępy, religja katolicka stała się na równi z narodowością i poczuciem polskości skarbem, którego nam z serc nie wydarto, co i dotąd widzi się na kresach — ma w chwili obecnej doniosłe znaczenie.

W chwili tak dla państwa poważnej, jak dzisiejsza, kiedy piętrzą się przed nami trudności polityczne, a jad materjalizmu, sceptycyzmu i niewiary zatruwa ducha narodu — kongres katolicki nie tylko, że był pożądanym, ale jest koniecznym.

Wiadomą jest rzeczą, że Polska zawsze była wierna Kościołowi Katolickiemu.

I dziś tak jest bezwątpienia. Jeno dziś widzimy u szerokich mas to bezduszne wykonywanie praktyk religijnych, to przywiązanie tradycyjne do form i obrzędów, przekazywanych z pokolenia w pokolenie, zdradzające bezmyślność i nie mające nic wspólnego z tym entuzjazmem i gorącą wiarą w tryumf wielkich ideałów chrystjanizmu, które jako odwieczne prawdy zaszczepiły kiedyś w narodzie ufność i nadzieję, że Polska, jako posłanniczka narodów, choć umęczona i rozdarta po trzykroć — znowu z grobu powstanie, by żyć!

A przecież i dzięki katolicyzmowi, dzięki temu przeświadczeniu, że, kiedy nam ongiś wszystko odebrano, został nam „Kościół Chrystusowy, jako ostatnia **u c i e c z k a** gdzie budzono w nas polskość i przekonanie, że pęta z rąk naszych opadną — nie upadliśmy w chwilach ciężkich na duchu.

Pamiętaliśmy **b o w i e m** słowa wieszcza, choć może nie wszyscy, że „narodu duch zatruty to największy z bólów ból!..."

Dziś zarówno wśród szerokiego ogółu, jako też i wśród naszych duszpasterzy wiele się w tym względzie zmieniło. Życie i niewola, przejścia różne i wpływy obce — wypaczyły w nas z tej gorącej wiary wiele.

Inne też stanowisko Watykanu do Polski, niżbyśmy tego chcieli. Ale jest nadzieja, że stosunki te się zmienią...

Wiadomo też, że katolicyzm w Polsce, w walce o duszę narodu w czynach swych pionierów i obrońców, niestety, nie sprostał wielkiemu zadaniu, bo nie pogłębili ci ludzie jego ducha, nie wznieśli się na wyżyny szczytne ideałów Chrystusa, grzęznąc często w doczesnych sprawach życiowych. Na to zło żyło się wiele przyczyn..

I dlatego kongres katolicki spełnić winien dziś zadanie doniosłe, z którem związany jest przyszły byt państwa naszego: wcielić powinien słowo w czyn, w czyn odrodzenia etycznego narodu, którego najważniejsze hasło było ongiś „za Wiarę i Ojczyznę".

Dziś przez Wiarę musimy odrodzić Ojczyznę, a stanąwszy twardo i pewnie wśród ludów katolickich — musimy znaleźć się pod względem pojmowania tego odrodzenia narodu nie na szarym końcu...

Niechże więc kapłani polscy, którzy zjechali się w stolicy, odtąd pójdą w naród z nowym kagańcem wiary i oświaty i odrodzą go duchowo.

A może wtedy, kiedy katolicyzm nie będzie tylko czczą formułką, ale dźwignią potężną, bo siłą moralną, wypływającą z wielkiego ukochania ideałów Chrystusa — pozbędzie się Polska opleśniałej kory przywar, wad, słabostek i kłótni, i kąkoli nowoczesnego materjalizmu...

Wyrwiemy je z serca i brat zrozumie brata, a Polska, jako wielka rzecz, okrzepnie na sile przez jedność. Ale niechże nas do tej jasnej przyszłości poprowadzi Kapłan polski, rozumiejący swe posłannictwo i umiejący godnie naśladować czynem to, co Chrystus nam w spuściźnie po sobie przekazał...

Bo dziś słyszymy wszędzie jeno słowa... słowa...

J. St.

Komisja Czterech.

Najnowszą fazą sprawy górnośląskiej, traktowanej przez Ligę narodów — jest oddanie jej do zbadania Komisji Czterech, złożonej z przedstawicieli Belgii, — Brazylji, Hiszpanji i Chin. Do decyzji tej przywiązują członkowie Rady Ligi najlepsze nadzieje. Zarówno p. Bourgeois, jak i przedstawiciel Włoch, Imperiali, oświadczyli w rozmowie z prasą, że — wedle ich przypuszczenia — decyzja ta spotka się z powszechną aprobatą, a badania Komisji doprowadzą trudny problem do pomyślnych wyników. Chociaż Rada Ligi Nar. zastrzegła sobie sama ostateczną decyzję, a Komisja przedłoży projekt, który będzie można ratyfikować lub nie — przecież ostatnie posunięcie polityczne Ligi zasługuje na podkreślenie z dwóch względów.

Po pierwsze, podnieść należy fakt, że problem górnośląski oddano do rozważenia przedstawicielom państw istotnie neutralnych, którzy nie brali udziału w poprzednich dyskusjach nad tą kwestją. Przytem pozostawia się im zupełną swobodę działania; Komisja będzie mogła zwracać się o wyjaśnienie do każdego, kogo uzna za wskazane zapytać o zdanie, będzie mogła posługiwać się też pomocą technicznych doradców Rady Ligi Narodów.

Drugą znamienną stroną decyzji jest wyraźna dyrektywa, udzielona Komisji — by zasięgnęła przedewszystkiem opinji samej ludności górnośląskiej za pomocą nieokreślonej bliżej ankiety. Członkowie Rady Ligi stanęli na stanowisku, że chodzi tu o dotarcie do źródła interesów ludności samej, jej przekonań, dążeń i opinji, oglądanych bezpośrednio, zbliska, nie przez pryzmat wpływów i naświetlań berlińskich czy warszawskich. —

Jakie stanowisko ma zająć społeczeństwo polskie wobec tego nowego kroku Ligi? Odpowiedź nie łatwa, skoro mimo wszystko nie znamy najtajniejszych sprężyn, kierujących przeciąganą w nieskończoność sprawą górnośląską, nie znamy tarć i przecinań się wzajemnych sprzecznych interesów. W każdym razie zdawałoby się, że zarówno bezstronność członków Komisji, jak i owo odwołanie się do opinji samej ludności Górnego Śląska, która już tyle razy i tak stanowczo przekonania swoje wypowiadała, mogłaby Polska uważać za pewne atuty dla siebie. — Z drugiej atoli strony poczynić należy pewne zastrzeżenia. —

Nasuwa się np. wątpliwość, czy Hiszpan, Chińczyk i Brazylijczyk potrafią się w kilkunastu dniach tak wyczerpująco zaznajomić z zawikłanym problemem górnośląskim, aby wyrok ich, czy referat mógł mieć podstawowe dla sprawiedliwego rozstrzygnięcia znaczenie. Budzi się w nas obawa, że i obecni sędziowie ulegać mogą, nawet mimo woli, wpływom tych czynników, na których życzliwość Polska bezwarunkowo liczyć nie może. Również nieomylność „znawców technicznych", nie może uchodzić w oczach naszych za bezwzględny aksjomat.

Konsultacji, czy ankiety u ludności górnośląskiej nie potrzebowaliśmy się strachać, owszem przywiązywać należałoby do niej najlepsze nadzieje, gdyby ożywiała nas pewność, że przeprowadzać się ją będzie bez zarzutu, bez nacisku stronniczego niepowołanych pośredników, w sposób trafny i naprawdę zmierzający do celu. Przecież lud górnośląski w swej najbardziej rdzennej masie, chłopskiej i robotniczej, dał już nieraz dowód swego przywiązania do Polski, przecież ostatnie wybory do reprezentacji w okręgach przemysłowych przyniosły w rezultacie zwycięstwo większości polskiej, co powinno być dla nas chyba dobrą wróżbą.

Przesądzać dzisiaj następstw ostatniej decyzji Rady Narodów — nie można. Obawy i dobre nadzieje mniej więcej się tu równoważą. Przeżywamy okres jednej jeszcze ogniowej proby cierpliwości, wyczekiwanie, nie tracąc resztek wiary w sprawiedliwość ludzi i dziejowego fatum.

(St.)

Ciekawi to ludzie, ci nasi wychodźcy.

Pod takim tytułem „Wiarus Polski" dziennik polski, wychodzący w Bochum, pisze:

Gdy tak człowiek spotka znajomego i zacznie z nim rozmowę o starych dziejach, dowie się dużo nowego, a jak dopiero rozmowa przyjdzie na Polskę, to trzeba usiąść, aby się nie wywrócić, tyle nowości, tyle narzekań, tyle wyzwisk i przekleństw, że oczywiście opłaci się temu złu trochę bliżej przyjrzeć.

Zacni Rodacy, opowiem Wam w krótkości, dlaczego w Polsce tak źle i czemu na nią wyzywają.

Przed paru dniami słyszałem, że krawcy Polacy, mieszkający w jednym z większych miast niemieckich, postanowili założyć w Polsce spółkę krawiecką. Zapał był wielki, aż do ostatecznego zebrania, na którem Spółka miała być założona.

Skoro się jednak niektórzy z tych Panów dowiedzieli, że mają wpłacić jakąś mniejszą kwotę pieniędzy i potem jeszcze w Polsce dla Spółki szyć, zaczęli wykrzykiwać, wyzywać, co to jest za porządek w tej prześwietnej Polsce. My, krawcy z Bożej łaski, którzyśmy 2 lata i 359 d. przebywali na wychodźtwie, mamy wracać do Polski i szyć portki nadal, toć to szaleństwo, szyć, pracować w Polsce, to możemy i w Niemczech, nie potrzebujemy do Polski jechać i jeszcze pieniądze wpłacać do jakiejś tam spółki;

Widzimy tu, co za pojęcie o Polsce niektórzy ludzie mają. Więc w Niemczech mogą pracować, ale, broń Boże, nie w Polsce, tam trzeba żyć łatwo, nie pracując.

Lecz to nie tylko w tym jednym wypadku takich zagwożdżonych ludzi spotykamy. Tych, którzy jadą do Polski, aby ją może okradać, jest niestety bardzo wiele.

Przed paru dniami byłem w Poznaniu i spotykam starego znajomego, i ucieszony bardzo, pytam:

No, jak Ci się powodzi, zdrówżeś?

Co do zdrowia, to tak idzie, ale z tem powodzeniem, to nie — odpowiada mój dawniejszy kumpel.

Ja na to, — przecież jesteś w Polsce. Ale jeszcze nie skończyłem, już mi przerywa.

Co tam Polska, tłukę tu tę zardzewiałą blachę jak dawniej, to też mogłem lepiej w Niemczech zostać, miałbym to samo.

Ja mu tłomaczę, że skoro się ma to samo w Niemczech to jednak przecież milej pracować w Polsce, bo to dla swoich.

Tak, tak, dla swoich — powiada mój znajomy — a oni piją, żyją dobrze, człowiekowi to ledwo na funt kiełbasy i pół szopki dziennie starczy.

No mój bracie, mówię, ale w Niemczech co dzień pół szopki i funt kiełbasy nie miałeś.

On znów na to bardzo zdziwiony mej nieświadomości powiada.

Co mnie tam Niemcy obchodzą, ja tu w Polsce mieszkam i inni mają, to ja też mogę mieć.

Później, jak się mój jegomość rozgadał, to dowiedziałem się jeszcze, że co tydzień sobie gęś zjedzą, a jak byli w Niemczech, to bodaj starczyło raz do roku w gwiazdkę na gęś.

Aby mojego druha zbyt mocno nie zaambarasować, nic już nie mówiłem, tylko go pożegnałem.

Z Górnego Śląska.

Tryumf robotnika polskiego na Górnym Śląsku.

BYTOM, (tel. wł.) Podajemy szczegóły wyborów do rad załogowych kopalnianych i fabrycznych, przedstawianych początkowo przez prasę niemiecką jako zwycięstwo niemieckie. Są one obecnie w szczegółach wiadome i tworzą jedno wielkie zwycięstwo żywiołu polskiego.

Rezultaty są następujące:

pow. Katowicki	— w 20	kopal. wybrano	148 pol.	49 niem.
„ Bytomski	— w 23	„ „	213 „	31 „
„ Król. Huta	— w 2	„ „	13 „	16 „
„ Zabrze	— w 9	„ „	78 „	58 „
„ Rybnicki	— w 4	„ „	135 „	5 „
„ Pszczyński	— w 9	„ „	77 „	2 „
„ Tarnowskie G.	— w 11	„ „	59 „	— „
„ Gliwicki (niemcy zniszczyli polskie listy wyborcze)			— „	14 „

Wybory do rad fabrycznych wydały następujące rezultaty:

pow. Pszczyński	— do rad fabr. wybrano	27 pol.	9 niem.
„ Rybnicki	— „ „ „ „	33 „	5 „
„ Katowicki	— „ „ „ „	120 „	49 „
„ Bytomski	— „ „ „ „	83 „	36 „
„ Król. Huta	— „ „ „ „	5 „	13 „
„ Gliwicki	— „ „ „ „	41 „	29 „
„ Zabrski	— „ „ „ „	33 „	4 „
„ Tarnowskie G.	— „ „ „ „	22 „	7 „
„ Lubliniecki	— „ „ „ „	12 „	4 „
„ Strzelecki	— „ „ „ „	7 „	2 „

W 89 kopalniach wybrano 762 polaków oraz 168 niemców, w fabrykach zaś wybrano 377 polaków oraz 157 niemców, ogółem więc 1139 polaków na 325 niemców!

Według poszczególnych powiatów przemysłowych wybory do rad kopalnianych przedstawiają się następująco:

Rezultaty powyższych wyborów mówią same za siebie!

Obecnie nikt nie śmie wątpić, że robotnik polski na Górnym Śląsku jest elementem przeważającym i że jest na swej ziemi prawowitym gospodarzem.

Ścisłe zamknięcie granicy polsko-śląskiej.

BYTOM. Komisja międzysojusznicza ogłasza urzędownie, że granica pomiędzy Polską a Górnym Śląskiem jest bardzo pilnie strzeżona. Urzędnicy polscy policji zielonej sprawują swe czynności służbowe z nadzwyczajną skrupulatnością. Ze strony Polski na każde 50 do 100 metrów wypada jeden posterunek. Na wszystkich przejściach granicznych czuwają silne oddziały francuskie i angielskie wraz z policją i urzędnikami celnymi. Dzienniki polskie zapytują, czy również pilnie strzeżona jest granica polsko-niemiecka i odpowiadają na pytanie to przecząco. Ze strony Niemiec swobodnie napływają na Górny Śląsk stosstruplerzy i materjał wojenny dla organizacji bojowych niemieckich.

Zwalczanie bandytyzmu na Górnym Śląsku.

KATOWICE. Komisja koalicyjna w nocie służbowej do podwładnych urzędników służby policyjnej rozporządza, że celem zwalczania bandytyzmu zawsze stać będzie w pogotowiu oddział francuskich strzelców alpejskich pod bronią, który w danym razie wraz z odnośnym oddziałem policji, wydelegowanym na wyprawę przeciw bandytom, wejdzie w czynność. Do tego celu przeznaczony jest automobil ciężarowy, który stoi do dyspozycji przy policji plebiscytowej w Katowicach, gdzie w nagłych wypadkach zwrócić się należy. Urządzenie to należy powitać w interesie bezpieczeństwa publicznego z uznaniem ale zarazem z wyrazem nadziei, że zostanie przeprowadzone także przedewszystkiem w powiatach i miastach, gdzie panoszy się prawie że oficjalny terror niemiecki, jak w Opolu, Strzelcach, Oleśnie i t. d.

Zjednoczenie Kaukazu.

BERLIN, (Russpress) — Z Moskwy donoszą, że w najbliższym czasie zorganizowaną zostanie ogólnokaukazka federacja sowiecka, w skład której wejdą wszystkie republiki sowieckie północnego Kaukazu i okręgów Zakaukazkich. Utworzone już zostały niektóre wspólne urzędy dla handlu zewnętrznego i komunikacji.

Zamach Hymansa na prawa Wileńszczyzny.

WARSZAWA. (E. E). Korespondent paryski warszawskich gazet, Smogorzewski telegrafuje: Hymans w rozmowie z delegatami polskimi i litewskimi zaproponował zaniechanie poprzedniego projektu fedaracyjnego i połączenie Wilna z Kownem pod jednym rządem z jednym Sejmem w Wilnie, przyznanie Wileńszczyźnie autonomji prowincjonalnej w ramach państwa litewskiego. Manewr ten ma na celu unicestwienie Sejmu wileńskiego, który ma być wkrótce zwołany i winien się wypowiedzieć o ewentualnej przynależności Wileńszczyzny. W kołach sekretarjatu Ligi Narodów panuje nadzieja narzucenia Polsce tego nowego projektu pod groźbą odesłania całej sprawy wileńskiej na plenum Rady Ligi Narodów.

Sejm będzie zwołany w dn. 13 września.

Tak postanowił Konwent senjorów.

WARSZAWA. „Przegl. Wiecz." donosi:

W środę rano odbyło się posiedzenie Konwentu senjorów. Przewodniczył marszałek Trąmpczyński, który podał do wiadomości zebranych, że przedmiotem obrad ma być wniosek komisji skarbowo-budżetowej o przyspieszenie zwołania Sejmu, przyczem porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu, oprócz pierwszych czytań przedłożeń rządowych, zawierać powinien projekt ustawy opodatkowania djet poselskich, projekt nowell do ustawy z 25 lipca 1919 r. o zapewnieniu bezpieczeństwa w państwie, wreszcie sprawozdanie komisji administracyjnej o projektach ustaw, dotyczących państwowej służby cywilnej w organizacji władz dyscyplinarnych.

Posłowie socjalistyczni wystąpili kategorycznie przeciwko rozpatrywaniu ustawy o stanie wyjątkowym, zaś propozycja przyśpieszenia obrad Sejmu nie spotkała żadnego sprzeciwu. Ostatecznie postanowiono zwołać posiedzenie Sejmu na godzinę 4-tą popoł. we wtorek 13 bm. Na porządku dziennym prócz pierwszych czytań, będą tylko projekty ustaw, dotyczących spraw urzędniczych.

Następnie Marszałek przeczytał list wydziału wykonawczego T a r g ó w Wschodnich, zapraszających przedstawicieli Sejmu na uroczystość otwarcia w dniu 25 bm. a w końcu oświadczył, że plenarne posiedzenia w sesji bieżącej odbywać się będą cały tydzień bez przerwy, a więc nawet i w soboty i w poniedziałki, zaś po każdych dwuch tygodniach obrad następować będzie tydzień przerwy.

Zjazd katolicki w Warszawie.

WARSZAWA. (PAT). Otwarcie zjazdu katolickiego nastąpiło we wtorek o godz. 9 rano na nabożeństwie odprawionym przez kardynała Kakowskiego, z udziałem Naczelnika Państwa, ministra spraw wewnętrznych, gen. Hallera. Po tej uroczystości uczestnicy zjazdu udali się do gmachu politechniki. Z chwilą przybycia Naczelnika Państwa, powitanego przez prezesa komitetu organizacyjnego zjazdu okrzykiem: Niech żyje! — otwarto pierwsze posiedzenie plenarne. Zagaił je hr. Sobański, podkreślając znaczenie zjazdu i dziękując Naczelnikowi Państwa za przybycie, którem niejako oficjalnie podkreślił, że Polska jest oficjalnie krajem katolickim. Po wyborze prezydenta nastąpiły przemówienia powitalne zagranicznych przedstawicieli państw katolickich. Każde z przemówień, zwłaszcza głosy przedstawicieli narodów tak z Polską zaprzyjaźnionych, jak Francji, Węgier i Belgji wywołały na sali nieopisany entuzjazm. O godz. 9 ej odbyła się uroczysta akademja w Filharmonji.

Stronnictwa Centrum Sejmu żądają dymisji gabinetu.

WARSZAWA (wł.) Na posiedzeniu Zarządu Zespołu stronnictw centrowych, w którem wzięli udział posłowie: Bobek i Soewenstein (Kl. pr. konst.), de Rosset i Wróblewski (Klub mieszczański), po przedstawieniu przez prezesa zarządu sytuacji gabinetowej, w której prawica sejmowa znalazła się w opozycji antypaństwowej niemal, zaś lewica, atakując rząd, nie określa swych postulatów— postanowiono domagać się dymisji całego gabinetu i wysłano do prezydenta ministrów list następujący.

„Panie Prezydencie!

Zespół Stronnictw Centrowych niniejszym podaje do wiadomości Pana Prezydenta, że całkowicie podziela Jego zapatrywania, co do potrzeby niezwłocznej dymisji całego gabinetu.

Pol. Stron. Ludowe, Nar. Zjedn Ludowe, Klub Pracy Konstytucyjnej Klub Mieszczański".

Do niedzieli spodziewać się należy zgłoszenia przez p. Witosa dymisji gabinetu, o ile nie zajdą jakie taktyczne przegrupowania wśród stronnictw sejmowych, spowodowane zręczną polityką Witosa.

Dymisja ma nastąpić po plenarnem posiedzeniu P. S. L., na którem rozpatrywana będzie sytuacja, w jakiej znalazł się obecny rząd.

Rumunja i Rosja sowiecka.

PARYŻ, (Russpress). — Jak donosi Agen. Havasa, oddział wojsk sowieckich zdezerterował z szeregów i przeszedł na terytorjum rumuńskie z bronią i taborami. Cziczerin wystosował notę do rządu rumuńskiego, żądając wydania dezerterów i grożąc, że w razie przeciwnym wojska sowieckie wejdą do Rumunji. Powołując się na prawo międzynarodowe, rząd rumuński odpowiedział odmownie.

„Dyplomaci" sowieccy.

BERLIN, (Russpress). Dzienniki komunikują, że na dworcu w Petersburgu aresztowany został b. ajent „czerezwyczajki" w Symferopolu, Cuni, poszukiwany przez władze za rabunki i wymuszanie łapówek. Przy aresztowanym znaleziono 15000 marek fińskich, 5000 koron szwedzkich i 32000 franków francuskich, prócz tego sporo cennych brylantów. Aresztowany, Cuni, delegowany był jako specjalista do oddziału komisarjatu handlu zewnętrznego w Kopenhadze.

Niemcy płacą sprzymierzonym.

BERLIN. (Russpress.) Na posiedzeniu komisji centralnej banku państwa, wice - prezydent v. Glazenapp oświadczył, że dnia 31 sierpnia przekazany został na rachunek sprzymierzonych zgodnie z ultimatum 1 miljard mk. w złocie. W tym celu trzeba było podnieść z banku państwa 68 milj. marek w dolarach złotych i in. walucie zagranicznej.

Organ prawicy soc.dem. w sprawie obrony demokracji.

PRAGA (Russpress) Organ prawicy soc.dem. „Prawo Lidu" drukuje artykuł, w którym wzywa socjalistów do obrony demokracji w Europie, ponieważ podług opinji dziennika, w Europie widoczne są coraz jaskrawiej prądy reakcyjne, przejawem których są: zabójstwo Erzbergera, ruch monarchiczny na Węgrzech i inne.

Przegrupowanie armji czerwonej.

BIAŁOGROD. (Russpress.) Jak komunikuje „Nowoje Wremia", Bolszewicy rozpoczęli w ostatnich czasach przegrupowanie na większą skalę armji czerwonej. Armja szósta przeniesiona została z pod Czernihowa do okręgu Odessa-Chersoń-Sewastopol. Armja dwunasta z Odessy do Płoskirowa Kazatina Armja czternasta z Żytomierza do Winnicy Czerkas-Raździelnej Armja piętnasta z pod Borysowa do okręgu Wielkie-Łuki Drissa i armja szesnasta z pod Smoleńska do okręgu Mińsk-Borysów.

Nędza zrównała wszystkie stany.

WILNO (Russpress) Zdając oficjalne sprawozdanie z sytuacji w miejscowościach nad Wołgą, „Izwiestja" moskiewskie piszą między innemi: „Niema dziś żadnej różnicy między bogatym i biednym; odwiedzaliśmy i zamożnych i średnio zamożnych i biednych. Wszędzie jedno i to samo, różnica polega zaledwie na lepszych izbach, urządzeniu domowem, ale brak żywności wszędzie ten sam. Nastrój wśród chłopów niezmiernie przygnębiony; widzą oni śmierć przed sobą."

Aresztowanie jenerała Leczyckiego.

BIAŁOGROD (Russpress) Przyjezdni z Krymu komunikują o aresztowaniu znanego jenerała Leczyckiego, bohatera wojny rosyjsko-japońskiej i rosyjsko-niemieckiej. Bolszewicy zaproponowali jen. Leczyckiemu objęcie stanowiska naczelnego inspektora kawalerji, lecz otrzymali odpowiedź odmowną. Przez zemstę wytoczyli mu sprawę, oskarżając go o zorganizowanie spisku antybolszewickiego w lecie 1918 roku kiedy miał rzekomo w porozumieniu z zabitym posłem niemieckim hr. Mirbachem przygotować przewrót w Moskwie.

Nowe środki dochodu komisarjatu handlu zewnętrznego.

RYGA (Ruspr.) Na pierwszej stronie 184 „Ekonomiczeskoj Żizni" widnieje, ogłoszenie: „Od komisarjatu handlu zewnętrznego. Na zasadzie postanowienia rady komisarzy ludowych utworzona została przy komisarjacie handlu zewnętrznego komisja dla nabywania antyków i przedmiotów sztuki. O powyższem zawiadamia się osoby, które chcą sprzedawać wyżej wskazane przedmioty."

Estonja stawia warunki w sprawie niesienia pomocy głodnym w Rosji.

REWEL (Russpress) Z Rygi przybył do Rewla Litwinow i rozpoczął pertraktacje z estońskim Czerwonym Krzyżem w sprawie niesienia pomocy głodnym w Rosji. Jako główny warunek Estończycy postawili uwolnienie więźniów estońskich zamkniętych w więzieniach sowieckich.

Zgon Józefa Manna.

BERLIN (tel wł) W czasie przedstawienia opery „Aida" zmarł tu znany artysta-śpiewak lwowianin, Józef Mann.

(Artysta ten nie ma nic wspólnego z Ignacym Mannem, który niedawno koncertował w Zagłębiu— red.)

Sytuacja strejkowa.

WARSZAWA (wł) Nareszcie kończy się strejk pracowników miejskich. Strejkujący otrzymali od 10 do 15 procent podwyżki i powrócili do pracy.

Tramwaje uruchomiono około g. 4-ej pp. Specjalna komisja zakończy pertraktacje w szczegółach.

Wczoraj zastrejkowali robotnicy telefonów. Strejkują również urzędnicy Tow. Ubezpieczeń „Port" z powodu redukcji personelu o 20 proc.

Telefonistki otrzymały podwyżkę 15 proc. dodatek drożyźniany, gratyfikację na Boże Narodzenie i 100 mk. za godzinę dyżurów nocnych.

Wczoraj trwał jeszcze strejk w szpitalu żydowskim i w gazowni.

Pogrom „Futurystów" w Zakopanem.

KRAKÓW (wł) W tych dniach odbył się w Zakopanem, w sali „Morskiego Oka" wieczór poezji futurystycznej, z udziałem p. Jasieńskiego, Sterna, Wata, oraz autora granej w Krakowie sztuki ekspresjonistycznej „Tumor Mózgowicz" i krytyka najnowszych form literackich, p. Witkiewicza.

Wieczór zgromadził liczną publiczność, która w dalszej mierze składała się ze sfer artystycznych bawiących obecnie w Zakopanem. Gdy p. Jasieński odczytał jakiś utwór z cyklu: „Wiersze religijnych", padły okrzyki: „To prowokacja żydowska", „Czytaj pan coś o Talmudzie, o Mojżeszu". Pp. Stern i Wat, czytali swoje utwory wśród nieustannych okrzyków: „Bezczelność żydowska", „To nie język polski, lecz żydowski", „Nadużywają cierpliwości polskiej" i td. Wieczór był bardzo burzliwy i naładowany newrozą specjalnego gatunku. Dzięki jednak kulturalnemu stanowisku większości publiczności, awantura „rękoczynna", pomiędzy panem Lechoniem i panem Sternem, nie miała innych następstw, oprócz tego, że policja po pierwszej części zawiesiła recital futurystyczny, jako zakłócający spokój publiczny, a p komisarz uważał za stosowne „zaaresztować... kasę".

Niepowodzenia kowieńskiej rady miejskiej.

WILNO (Russpress) Z Kowna donoszą, że miejscowa rada miejska, podzielona na kilka wrogich frakcji, nie może rozpocząć działalności, pomimo, że od chwili kiedy się ukonstytuowała upłynął przeszło miesiąc. Dotąd zdołano zaledwie wybrać prezesa rady, członka frakcji litewskiej, inż. Stardzińskiego i zatwierdzić połowę protokułu pierwszego posiedzenia, na którym dokonane były wybory na stanowisko prezydenta miasta. Na posiedzeniu tym kandydat frakcji litewskiej, Dulski, otrzymał 22 głosy z pośród 45 i obecnie w Radzie są ustawiczne spory czy można uważać Dulskiego za wybranego czy nie. Nawet znany prof. Waldemaras występuje energicznie przeciw kandydaturze Dulskiego.

Zakaz noszenia mundurów wojskowych.

BERLIN (Russpress.) Ogłoszono postanowienie rządu, na zasadzie którego zabrania się wojskowym nie będącym w służbie czynnej, noszenia munduru; wyjątek stanowią specjalne uroczystości, wskazane przez kanclerza państwa. Pogwałcenie tego rozporządzenia pociąga za sobą karę pieniężną od 500 do 10,000 mk. i zakaz noszenia munduru wogóle.

Przymusowy handel zamienny.

WARSZAWA, (Ruspr.) Ukraińskie biuro prasowe komunikuje o systemie bolszewickim wprowadzenia handlu wymiennego na Ukrainie. Towary, przeznaczone dla handlu wymiennego, nabywane są drogą rekwizycji; w tym celu zabiera się mieszkańcom meble, nakrycia i t. p. Ponieważ na przedmioty te nie zawsze można znaleźć amatorów na wsi, bolszewicy zmuszają zamożnych chłopów siłą do wymiany swego zboża na przedmioty często dla nich nieużyteczne. Opornym grożą wysłaniem do „czerezwyczajki" i oskarżeniem ich o kontr-rewolucję.

Kronika telegraficzna.

— Począwszy od dnia 12 bm. rozpoczęto w Petersburgu sprzedaż nowych marek pocztowych, wartości 2, 5, 10 i 40 rubli. Marki stare zostały unieważnione.

— „Nowy Dziennik" donosi z Karlsbadu, że nadeszła tam wiadomość z Genewy, że mandat palestyński został już przedłożony Radzie Ligi Narodów. W tekście mandatu zaszła zmianaa tyle, iż rząd angielski dodał do niego projekt artykułu, przewidującego włączenie Zajordanii do palestyńskiego obszaru mandatowego.

— Prasa włoska podała sensacyjną wiadomość o odkryciu spisku monarchicznego i o planowanej ucieczce b. cesarza Wilhelma. Dzienniki niemieckie dementują te doniesienia.

— Min. Spr. Zagr. otrzymało pismo Rady Ligi Narodów z uznaniem za... świetnie przeprowadzoną walkę z tyfusem.

— W Warszawie aresztowano szereg paskarzy za handel łańcuszkowy artykułami pierwszej potrzeby. (Wartoby i w Zagłębiu to uczynić).

— Strejk robotników miejskich w stolicy zakończono. Magistrat zawarł z nimi umowę roczną. Za strejk odszkodowania robotnicy nie otrzymają. Zatargi odtąd załatwiać będzie komisja rozjemcza (rząd, magistrat, robotnicy).

— Strejkują jeszcze w Warszawie gazownicy i robotnicy telefonów. Lada dzień jednak przystąpią do pracy. Zarząd „Cedergrenu" zaproponował telefonistkom 5% podwyżki, dodatek drożyźniany, gratyfikację na Boże Narodzenie i 100% za dyżury nocne. Odbywają się pertraktacje, Do strejku zapewne nie dojdzie.

— Zjazd delegatów straży ogniowych będzie trwał 2 dni: 8 i 9 września.

— W Niemczech również będzie podwyższona taryfa kolejowa i pocztowa o 35—40 proc.

KRONIKA.

Polska jesień.

Ze wszystkich wspomnień z szeregu lat,
z porywów a uniesień, —
jedyny w duszy został ślad,
kochana polska jesień...

Czy to te słonko, ognisty krąg,
co wstał na nowe świty,
a mgieł koronką z nad wód i łąk
jakgdyby był spowity,

Czy te cichnąca powoli wieś,
ten ludek od lemiesza,
czy te lecąca na skrzydłach gdzieś
ptaszęca gwarna rzesza?!...

Czy kwiat więdnący, srebrna kiść,
bądź schnący łopian dziki;
czy spadający z drzewa liść...
choćby te — słoneczniki...

Astry i malwy obok chat, —
aż po ostatnie tchnienie
wszystko tam — w duszy ma swój ślad,
najdroższe swe wspomnienie.

E Kłoniecki.

— **Czeka nas piękna jesień** Przepowiednia pewnego meteorologa na miesiąc wrzesień brzmi: Pełnia i nów w tym miesiącu nie przyniosą prawie żadnych opadów. Natomiast deszcze spadną w okresie obu kwadr, z których pierwsza leży obecnie nisko na niebie, a ostatnia dosięga punktu kulminacyjnego. W samie jednak opadów nie będzie wiele Należy spodziewać się deszczu 4 lub 5 oraz 9 do 10 września; słabszy deszcz spadnie 23 i 24 września! Druga dekada września przypomni nam jeszcze lato; również i koniec miesiąca będzie pogodny. Wichry zjawią się w czasie lub bezpośrednio po nowiu i pełni. Możemy oczekiwać pięknej jesieni, Mrozy zaczną się późno.

— **Rewizja zasiłków przyznanych rodzinom szeregowych W. P.** Komisarjat Rządu zawiadamia rodziny szeregowych W. P., którym zostały przyznane zasiłki, że przy najbliższym poborze zasiłku w Kasie Skarbowej winien być przedłożony wiarogodny dowód, że szeregowy jeszcze pozostaje w szeregach, bez czego wypłata niegdzie przerwie. Dowody te będą wydawane przez Komisarjaty Policji, — po uprzedniem złożeniu odnośnego podania.

— **Śmiertelne poparzenie,** W dniu 7-ym bm godz. 2 pp przy ul. Dalekiej, w mieszkaniu, 4-letnia Marja Bożkówna została silnie poparzona wskutek zapalenia się na niej sukienki od rozpalonego torfu w piecu kuchennym. Poszwankowaną odwieziono do szpitala w Pogoni, tu po upływie 6-godzin zmarła.

— **Aresztowanie zabójcy.** W dniu 6 bm. przez policję Dąbrowską został aresztowany Władysław Jabłoński, który w dniu 20 sierpnia rb. o godz. 9 rano w Pogoni postrzelił policjanta Marcelego Płonkę. Aresztant został w krytycznym dniu zatrzymany na ulicy przez wspomnianego policjanta, który po przeprowadzeniu osobistej rewizji, prowadził go w stronę Podkomisarjatu, trzymając go pod rękę. W czasie eskortowania Jabłoński wyciągnął z tylnej kieszeni rewolwer, którego policjant podczas rewizji nie znalazł, i wystrzelił do policjanta, Płonki, sam zaś zbiegł. Marceli Płonka w dniu 3 bm. zmarł w szpitalu w Krakowie.

— **Żona uciekła od męża.** Zjawił się w naszej redakcji stróż z pończoszarni z ul. Dekierta nr. 13, Edward Białkowski, który oświadczył, że żona jego Wiktorja z Marchewków Białkowska, lat 44, w nocy z soboty na niedzielę z 27 na 28 ubm. uciekła z domu wraz z kochankiem, Józefem Zygmuntem z Częstochowy, człowiekiem w wieku lat około 40, żonatym i obarczonym dwojgiem dzieci, który wyrobił pono uciekinierce fałszywe papiery, jako... swej żonie. Jak oświadczył nam stroskany Białkowski, wspomniany Zygmunt miał przez podrobienie dokumentu wojskowego przetrzymywać nielegalnie u siebie w Częstochowie syna Białkowskiego, Franciszka, urlopowanego czasowo przez władze wojskowe. Wogóle Zygmunt jest osobnikiem mocno podejrzanym i należałoby zwrócić nań uwagę, co też zapewne władze uczynią.

— **Echa kradzieży w walcowni milowickiej** W związku z notatką pt. „Wykrycie kradzieży w walcowni Milowickiej" w Nr. 175 naszego pisma, Referat Prasowy G. Komendy P. P. donosi, że posterunkowy Józef Łada i Stanisław Otczyk, sprawcy kradzieży narzędzi ślusarskich, zostali z dn. 5 bm. zawieszeni w czynnościach służbowych i osadzeni w więzieniu śledczem w Sosnowcu do dyspozycji Sędziego Śledczego II-go rewiru w Sosnowcu Według zebranych przez nas wiadomości, sprawa ta niebawem znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego.

— **Nagły zgon Józefa Manna.** Jak podajemy dziś w depeszy, we wtorek 5 bm. umarł nagle w Berlinie na udar serca w czasie przedstawienia w operze państwowej lwowianin Józef Mann, znany artysta śpiewak. W uzupełnieniu dodać możemy, że śpiewał on w „Aidzie" finał II aktu, za co nagrodzono go burzą oklasków, poczem nastąpił atak apoplektyczny i śmierć. Przedstawienie odwołano. Zmarły artysta liczył 45 lat życia. Żona jego była obecna na przedstawieniu w operze.

— **Kradzież** Paweł Kanda zam. w Dąbrowie, ul kr. Jadwigi nr. 6, zawiadomił II-gi podkomisarjat policji w Dąbrowie, że podczas jego nieobecności skradziono z mieszkania różną garderobę wartości 93560 mkp.

— **Wieczór Karola Hanusza** pieśni i humoru odbędzie się w dniu 12 bm. tj. w poniedziałek, z udziałem pp. Poli Malinowskiej (art. operetki lwowsk), Ludw. Mierzejewskiego (recytatora i wodewilisty) i Stan Petersburskiego (akompanjament). W programie nowości scen warszawskich.

— **Wieczór humoru i śmiechu.** W sali teatru „Zagłoba" w niedzielę, w dniu 11 września rb. odbędzie się ciekawy „Wieczór humoru i śmiechu" w którym udział wezmą: pp. Janina Szymulska, (wodewilistka), Antoni Kaczorowski (komik, zaangażowany do krakowsk. „Teatru Nowości") Włodzimierz Wesołowski (tenor operetkowy) i Klemens Roman (recytacje). Początek o godz. 8 wieczorem. Publiczność nasza zainteresuje się wieczorem ze względu na znanych nam artystów.

Echa kąpielowe.

(Koresp. wł.).

Krynica w sierpniu.

Jeśli K. Makuszyński w swych „Listach z Zakopanego" powiada, że naliczył tam aż 3 tuziny nieżydów pomiędzy tysiącami przyjezdnych, i jeśli znajomy jego chodzi po Zakopanem, zafrasowany „w poszukiwaniu chrześcjan", to samo doskonale da się powiedzieć i o Krynicy. „Chrześcjanie zostali ostatecznie tutaj zażydzeni", powiedziałby z pewnością Marx, św twórca socjalizmu. Krzykliwe to i złośliwe, na każdym kroku aroganckie i zarozumiałe ze względu na swoją kabzę, nabitą banknotami, pochodzącymi zpewnością z różnych „czystych" geszeftów.

Większość to właściwie tałałajstwo, które dopiero niedawno powyłaziło z suteryn i poddaszy, poza znikomą częścią inteligencji żydowskiej, która, jak i polska, ginie w tym szarym tłumie.

A i Sosnowiec nie pozostał w tyle ze swoimi „nouveaux riches" z tejże sfery.

A także spotkać można na deptaku kilkanaście tych „dorodnych" fizjognomji, szczególnie z „płci pięknej", która na każdym kroku stara się zaćmić „szykiem" swoim przybyłe z całej Polski inne córy Izraela. O tak, tempora mutantur!

Co do Krynicy samej, nic jej odjąć, ani dodać nie można, prawdziwie jest ona urocza, wody mineralne i kąpiele doskonałe i ma wszelkie dane stania się „Weltbadem", gdyby nie nasze polskie... ale. A mianowicie nic się tutaj nie robi, aby się stała ona tem, na co właściwie w zupełności zasługuje, to też zamiast się rozwijać, wegetuje.

Już w roku zeszłym nasz minister zdrowia, zachwycony Krynicą, obiecywał złote góry, a więc: kanalizację, wodociągi, rozszerzenie źródeł, przebudowę gmachów, które nie są obliczone na tak ogromną frekwencję itd. itd., a tymczasem wszystko pozostało po staremu, tylko, że jeszcze więcej pochyliła się ku starości. Szkoda wielka, że taka perła marnieje, miast być prawdziwą ozdobą uzdrowisk naszych, dokąd z pewnością podążałaby cała zagranica, zazdroszcząc nam podobnie pięknej miejscowości.

Warunki pobytu tutaj są znośne, w zależności od wielkości pokoju, ceny za pełne utrzymanie za dzień wahają się między 1300—1500 mk. za osobę, tylko są ogólne skargi na to, że większość panów i pań posiadających pensjonaty, karmi publiczność źle i nie dostatecznie.

To też z zadowoleniem podnieść muszę, że pensjonat „C-a", prowadzony przez panią Krzyżanowską i Czujkowę, stoi pod każdym względem na wysokości zadania. Do niewygód tutejszych należy zdobywanie sobie kąpieli, których jest zbyt mało na tak ogromną ilość przybyłych, to też około kas „wytworzyła się prawdziwa „czarna giełda", która z zyskiem dla siebie odstępuje bilety swoje. (Jest to niby przez Zarząd zdrojowiska wzbronione, ale niestety musi być tolerowane do czasu).

D r u g i m anachronizmem jest sposób ogrzewania wody min. używanej do picia. Zamiast urządzić obszerną grzalnię na kilkadziesiąt szklanek odrazu, każe się publiczności stać w ogonie przy okienku, gdzie kobieta usługująca odbiera po porządku od każdego szklankę, stawia ją na zwyczajnym kominie kuchennym i grzeje, nie mając nawet czasu zmierzyć ciepłoty wody.

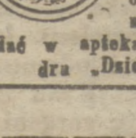
W Essentukach, na Kaukazie, widziałem właśnie taką ogromną grzalnię, ustawioną wprost na otwartem powietrzu, gdzie każdy, pijący wodę, stawiał do właściwego otworu szklankę swoją, a kilka kobiet z ciepłomierzami normowały tylko wymaganą temperaturę.

Zdaje się, że na taki zbytek mógłby sobie w danej chwili nawet Zarząd Krynicy pozwolić. Ale na to trzeba tylko chcieć, a nie kierować się zasadą „laissez faire laissez passer", bo i tak ludziska będą tutaj jeździli.

Anachronizmem jest także brak zwykłych kąpieli (bez kwasu węglowego) gdzieby każdy śmiertelnik mógł swoje ciało grzeszne obmyć mydłem, odbywszy kilkunastogodzinną podróż koleją. Zupełnie słusznie zabronione jest używanie mydła w kąpielach mineralnych ale też zarządowi należałoby pomyśleć o wydzieleniu kilku kabin, specjalnie dla pozbycia się z ciała kurzu i brudu. Jak to ma miejsce w całym świecie kulturalnym.

Nareszcie ku przestrodze podróżujących zauważę, aby nie wydatkowali się na bilety II a tembardziej, broń Boże, I klasy, gdyż przyjdzie im i tak jechać kl. III; w której jest i przestronnie i wygodnie, szczególnie w t. zw. pociągu „kąpielowym", mającym połączenie w Ząbkowicach z pociągiem wychodzącym z Sosnowca o godz. 12 i pół w nocy. Jest to doskonały pociąg.

Dr. S H.



DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.